

21 grudnia 2018



## Czas religijnej refleksji, radości i miłości...

**Święta Bożego Narodzenia to nie tylko rodzinne spotkania przy suto zastawionych stołach, ale przede wszystkim czas radości, refleksji, miłości i składanych z głębi serca życzeń. To także zapach choinki i puste miejsce przy stole dla zbłąkanego wędrowca. Jak ten szczególny, świąteczny czas spędzą świętokrzyscy samorządowcy?**

**Andrzej Pruś**, przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego zdradza, że jest człowiekiem bardzo rodzinnym i Święta Bożego Narodzenia mają dla niego przede wszystkim taki charakter.

- Czasem ubolewam nad tym, że nie mogę doprowadzić do tego, by Wigilia była taką, jaką

Tekst pochodzi ze strony [www.swietokrzyskie.pro](http://www.swietokrzyskie.pro) Czas religijnej refleksji, radości i miłości...

pamiętam z dzieciństwa, kiedy wszyscy wybieraliśmy się do babci, do pełnego domu ludzi - wspomina przewodniczący Sejmiku. - Czasy się jednak zmieniają, tempo życia jest szybsze i mieszkamy dalej od siebie. Nadal zdarza nam się jednak spędzać święta w dużym, rodzinnym gronie w cudownej atmosferze. Jeżeli chodzi o same przygotowania świąteczne, szczególnie te kulinarne, to mimo że na co dzień "wtrącam" się do spraw kulinarnych i przygotowuję chwalone potrawy, przed świętami zostawiam tę kwestię żonie. Razem z synem dbamy o ostatnie porządki w domu, ubieramy choinkę, stroimy dom i zajmujemy się świątecznymi prezentami. Nigdy nie zapominam również o wspaniałej polskiej tradycji wysyłania kartek świątecznych. Według mnie to piękny zwyczaj, który powinniśmy kultywować i apeluję dziś o to do wszystkich. W dobie SMS-ów, otrzymanie to wyjątkowy moment.

Marszałek województwa świętokrzyskiego **Andrzej Bętkowski** święta spędzi razem z najbliższymi, w tym roku cała rodzina zgromadzi się pod Warszawą, w domu u Przemka i Marty Bętkowskich, czyli najstarszego syna i synowej marszałka. - Ja z drugim synem - Bartoszem dojedziemy ze Skarżyska, a moja córka Ania dotrze z Krakowa, gdzie mieszka - mówi Andrzej Bętkowski.

W Nasielsku czekają na dziadka wnuki - trzyletni Jan i dwumiesięczny Adaś, który urodził się 21 października tego roku, dokładnie w dniu wyborów samorządowych. A dziadek już szykuje prezenty: - Dla Adasia pewnie tylko uśmiech dziadka, bo to jeszcze maluszek. Za to dla Janka zapewne jakieś samochody, bo choć ma ich całą kolekcję, bardzo cieszy się z każdego kolejnego. Mam też dla niego bombkę w kształcie samochodu, która - mam nadzieję - też mu się spodoba.

Ze Skarżyska pojedą też wiktuały na świąteczny stół, w tym przygotowany własnoręcznie przez Andrzeja Bętkowskiego smażony karp. - To moje ulubione wigilijne danie, bardzo lubiane również przez dzieci. Już zostałem zobowiązany do przywiezienia większych zapasów tego karpia - mówi. - Rybę przygotowuję w tradycyjny sposób - dzielę na dzwonka, namaczam w mleku na 24 godziny, później przyprawiam vegetą, obtaczam w panierce i smażę. Choć wiem, że różne są opinie i upodobania jeśli chodzi o karpie, to u nas na Wigilii obowiązkowo musi być.

Marszałek nie ma za to rozterek, gdy chodzi o wybór wigilijnej zupy - grzybowa czy barszcz z uszkami. Nie należy do zwolenników jednej czy drugiej opcji. - Co prawda synowa robi czerwony barszcz, ale w mojej rodzinie takiej tradycji nie było. Za to z rozrzewnieniem wspominam racuchy, które robiła babcia Frania. Z kolei u teściowej spod Krakowa do gustu

przypadała mi fasola jaś jedzona z kompotem z suszu - wspomina.

- Sam ceremoniał wieczerzy wigilijnej będzie taki, jak co roku: najpierw czytany fragment ewangelii o narodzeniu, później modlitwa, wspomnienie tych, których nie ma już wśród nas, przełamanie się opłatkiem i życzenia - mówi. - Później będziemy śpiewać kolędy, a najmłodsza córka - jak co roku - pewnie będzie mnie upominać, żebym śpiewał ciszej - śmieje się Andrzej Bętkowski.

W rodzinie **Renaty Janik**, wicemarszałek województwa świętokrzyskiego Święta Bożego Narodzenia spędza się tak jak w większości polskich rodzin, czyli w gronie najbliższych.

- Niestety, z roku na rok tych osób zasiadających przy wigilijnym stole jest coraz mniej, nie ma już przy nim moich rodziców. Z jednej strony jest to więc radosny dzień, kiedy cieszymy się, przeżywając go w wymiarze religijnym - opowiada. - Z drugiej strony każdego roku, mimo upływu czasu od śmierci rodziców, pojawia się zawsze refleksja, że jednak brakuje tych osób przy stole. W pewnym momencie życia człowiek uświadamia sobie, jak cenny jest czas spędzany z rodziną, więc trzeba wykorzystywać każdą chwilę. Przyjeżdża córka, ukochany wnusio... W jednym roku Wigilia jest u mnie w domu, w kolejnym - u mojej siostry, więc możemy się wszyscy nacieszyć sobą w najbliższym gronie. Święta to dla mnie wyjątkowy czas. Do tej pory, mimo piastowania różnych stanowisk i funkcji, zawsze znajdowałam czas, by przygotować osobiście świąteczne potrawy. Nie wiem, jak będzie w tym roku, mam nadzieję, że również podołam, bo lubię być w święta czy w weekendy prawdziwą polską gospodynią. Jeżeli chodzi o przygotowanie potraw na wigilijny stół, zawsze dzielimy się z siostrą. Ja robię tradycyjną kapustę z grochem i grzybami, która jest moją ulubioną świąteczną potrawą. Poza tym przygotowuję rybę po grecku, karpia, sałatki, śledzie, a resztę robi siostra Anna, która jest szczególnie specjalistką od pierogów.

Święta Bożego Narodzenia u **Marka Bogusławskiego**, członka Zarządu Województwa Świętokrzyskiego zawsze przebiegają bardzo tradycyjnie, w rodzinnej atmosferze.

- Mam sporą rodzinę, więc spędzam ten czas z dziećmi, wnuczką, zwykle przyjeżdża również rodzina ze strony żony - zdradza członek Zarządu Województwa. - Nie zawsze zbieramy się w tym samym miejscu, różnie to bywa w różnych latach - raz pod Jędrzejowem, tam gdzie mieszkam, innym razem w Kielcach, ale nie to jest najważniejsze. Dla mnie sensem świąt jest to, że jesteśmy razem w tym wyjątkowym czasie - jako wielopokoleniowa



duża rodzina. Wartości rodzinne są dla mnie bardzo ważne na co dzień, a święta są okazją, by je pielęgnować. Ten czas jest więc czasem miłości, radości, życzliwości i tego właśnie chciałbym wszystkim życzyć.

Jeśli chodzi o przygotowywanie się do przeżycia wyjątkowego czasu świąt, muszę przyznać, że w moim przypadku koncentruje się ono głównie na wymiarze duchowym, mentalnym. W nawale obowiązków zawodowych trudno mi znaleźć czas na osobiste angażowanie się w przygotowania kulinarne czy przedświąteczne porządki. Nie znaczy to oczywiście, że nie przywiązuję wagi do całej tradycyjnej otoczki świąt, wręcz przeciwnie. Bardzo lubię tradycyjne świąteczne potrawy. Moją ulubioną jest zdecydowanie wigilijny karp, tym bardziej, że w okolicy Jędrzejowa, gdzie mieszkam, są wspaniałe stawy rybne. Przepyszny karp pochodzi na przykład z gospodarstwa rybackiego w miejscowości Chorzewa. Smakuje zawsze wyśmienicie, a najlepiej właśnie w Wigilię.

**Mariusz Gosek**, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego również Święta Bożego Narodzenia spędza w duchu polskiej tradycji, którą bardzo sobie ceni. Zawsze ten wyjątkowy czas upływa w gronie rodzinnym, w atmosferze bliskości i wyciszenia.

- To jest dla mnie czas szczególny, czas narodzin Pana, czas zadumy. W tym okresie wspólnie, całą rodziną cieszymy się, że możemy być razem, że możemy spotykać się, rozmawiać. Pęd codziennego życia powoduje, że takich okazji do spotkań jest niestety coraz mniej, a święta trochę zatrzymują nas w tym pędzie, zbliżają do siebie i powodują, że możemy cieszyć się sobą i wspólnie radować z przyjścia Pana, z Jego narodzin - mówi Mariusz Gosek.

Obok przeżywania tego duchowego wymiaru świąt w rodzinie Mariusza Goska ogromną wagę przywiązuje się również do kultywowania świątecznych i kulinarnych tradycji. - Są u nas zawsze tradycyjne potrawy wigilijne, które tego dnia pojawiają się chyba na każdym stole, a moją ulubioną jest ta najbardziej tradycyjna, czyli świąteczny karp - zdradza członek Zarządu Województwa. Przyznaje również, że przygotowanie świątecznych potraw dla całej rodziny to domena zarezerwowana dla mamy. - Świetnie gotuje i jest to dla niej duża radość. Oczywiście wiadomo, że wiąże się to również z ogromem pracy, ale mama od zawsze bierze na siebie odpowiedzialność za ten kulinarny aspekt świąt.

Dom **Marka Jończy**, członka Zarządu Województwa Świętokrzyskiego w Boże Narodzenie to

miejsce rodzinnych spotkań z najbliższymi. Dlatego na te radosne dni czeka z utęsknieniem cały rok.

- Święta spędzam rodzinie. Zawsze do nas do domu, jako najstarszych członków rodziny, przyjeżdżają na Wigilię dzieci, wnuki - opowiada. - Po kolacji obowiązkowo, z wyłączeniem najmłodszych dzieci, idziemy na pasterkę. Ten wymiar duchowy świąt jest bardzo ważny, ale równie ważna jest dla mnie związana ze świętami tradycja. Zawsze jest więc tradycyjne wigilijne i świąteczne jedzenie, przygotowane głównie przez żonę i synowe. Moje ulubione potrawy to przede wszystkim pierogi wigilijne i ryba tradycyjnie usmażona przez moje synowe, ale też świąteczny sernik i makowiec.

Dzieci odjeżdżają w drugi dzień świąt do swoich domów, jeden syn z rodziną do Warszawy, drugi do Lublina, a nam pozostaje czekać do następnego takiego spotkania. Rzadko się widzimy w ciągu roku i czekamy na takie chwile z utęsknieniem. Ponadto również blisko mieszka moja rodzina, więc się wzajemnie odwiedzamy. Takie spotkania rodzinne i wizyty oczywiście przewidujemy także w tym roku.